

WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodniem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz piśmie literackim p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na pocztę i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnośnieniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płać się za miejsce rzędka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłumaczenie z obcych języków na polski nie się nie płać. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres płażącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 142.

Bochum, czwartek, 29 listopada 1900.

Rok 10.

Redakcyja, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu zniemczyć się pozwoli!

Na grudzień

zapisać można

„Wiarusa Polskiego“

na każdej pocztę. Płaci się za „Wiarusa Polskiego“ wraz z trzema dodatkami

tylko 50 fen.,

a z odnośnieniem do domu 10 fen. więcej.

Rodaków prosimy, aby swych znajomych zachęcali do zapisania „Wiarusa Polskiego“ na grudzień.

Polacy na obczyźnie.

Zniemczyć Polaków na obczyźnie!

Takie hasło głośnem dziś brzmi echem po całym „Vaterlandzie“ niemieckim, gdzie tylko hakatystyczne biją serca polakożerców.

Znany już czytelnikom naszym spis treści hakatystycznej broszury: „Die Polenfrage im Rheinisch-westfälischen Kohlenbezirk“. Księgarnia nakładowa poleca broszurę tę jak następuje:

„Sprowadzenie polskich robotników w ostatnich dwóch dziesiątkach lat nastąpiło w prowincyi nadreńskiej i westfalskiej w takim rozmiarze, iż prastare miejscowości niemieckie przybrały charakter polski, wlicznych towarzystwach pielęgnują Polacy „na obczyźnie“ swe zwyczaje szczepowe w zupełnej odrębności od niemieckiej ludności robotniczej i przeprowadzają, iż z ich zwyczajami trzeba się liczyć. W ostatnim czasie biorą nadto narodowo-polskie dążności między Polakami taką przewagę, iż także w nadreńsko-westfalskim obwodzie grozi niebezpieczeństwo narodowe.

Ażeby zapobiedz skutecznie niebezpieczeństwu wynikającemu z tłumnego wychodźstwa Polaków, potrzeba przedewszystkiem wyczerpującego wyjaśnienia obecnego stanu rzeczy. Należy się zatem wdzięczność, iż obwód „Ruhr i Lippe“ wszechniemieckiego związku ustanowił wydział, aby tenże zbadał stosunki Polaków w Nadrenii i Westfalii, mianowicie w obwodzie przemysłowym. Powyższe dzieło jest owocem badań, prowadzonych z nadzwyczajną starannością i wielką znajomością rzeczy.

Dzieło to opisuje powolny napływ żywiołu polskiego w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym i tegoż skutki. Wskutek swej wyczerpującej treści i swego obiektywnego przedstawienia stanu rzeczy dzieło to będzie dla urzędników administracyjnych na Wschodzie, dla polityków i redaktorów, jako też właścicieli i kierowników warsztatów przemysłowych, zniewolonych sprowadzać robotników ze wschodu, cennym i koniecznym źródłem. Wszyscy poświęcający się kwestyi niemiecko-narodowej z dzieła tego czerpać będą naukę i pobudkę.

Z tego już każdy poznać może, w jakim celu broszura przez znany „Alldeutscher Verband“ wydana została.

„Alldeutscher Verband“ o sprawie polskiej w reńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym wypowiada zdanie następujące:

„Obawa, iż polska mowa i szczep w nadreńsko-westfalskim obwodzie przemysłowym przybiorą rozmiary i niemieckie obwody i ludność mogłyby się spolonizować nie potrzebuje przy racjonalnem traktowaniu sprawy polskiej zachodzić. Pod warunkami mającemi się zaraz dalej wykazać, jest nawet prawdopodobnem, iż zgermanizowanie Polaków w obwodzie przemysłowym znacznie prędzej się uskuteczni, jak na Wschodzie. Nie trzeba więc ze względu narodowego przeszkadzać przeprowadzaniu się Polaków z zagranicy wschodniej do wnętrza Niemiec, o ile inne niekorzyści nie są z tem połączone (jakimi są tworzenie i rozszerzanie się obcego żywiołu w obwodzie przemysłowym, dalej osiedlanie Polaków z Rosyi i polski w obwodach na Wschodzie, wydłgniętych emigracyą). Tylko trzeba się przytem chwycić skutecznych środków i takowe ściśle przestrzegać, aby zapobiedz wzrostowi i niemiłym objawom pobocznym tego polskiego napływu.

Jako środki mające służyć do zniemczenia Polaków na obczyźnie uważamy szczególnie następujące:

I. Należy pohamować niechęć, jaką mają Niemcy wszystkich stanów i wyznań do Polaków w obwodzie przemysłowym. Trzeba Niemcom zwracać uwagę, że jest błędem, prześmiewać i odpychać życzliwie dla Niemców usposobionych Polaków i Mazurów jako „Polacken“. Przeciwnie trzeba się starać o to, aby dobrze byli przyjmowani w kołach niemieckich i wedle sił popierać ich przyjmowanie do patriotycznych towarzystw niemieckich (gimnastycznych, wojskowych itp.)

II. Należy jak najbardziej ułatwiać Polakom niemieczenie ich nazwisk. Powinny wystarczyć proste bezpłatne zameldowania w sądzie okręgowym. Nazwiska powinny być zmieniane odpowiednie do ich znaczenia w języku polskim, n. p. Piekarczyk na Bäcker, lub przez dodanie końcówki niemieckiej w miejsce polskiej, np. Kowalski na Kowaler, albo wreszcie przez zupełne przetłumaczenie, np. Lwowski na Lemberger. Koszta odnośnych ogłoszeń opłaca państwo. Pracodawcy i władze mają starać się pchać polskich robotników do tego.

III. Dozwolony jest tylko napływ krajowych Polaków, z drugiej strony jeszcze surowiej niż dotąd baczyć należy, by nie powiększać ich liczby przez napływ zagranicznych Polaków.

IV. Prasa polska w obwodzie nadreńsko-westfalskim musi być surowo nadzorowana, w tym celu należy zobowiązać pisma polskie, żeby obok polskiego tekstu drukowały niemieckie tłumaczenie. Zagranicznych pism polskich wogóle należy zabronić, ponieważ nie można mieć pewności, że będą lojalne dla państwa zajmowały stanowisko i ponieważ nie można nad nimi wykonywać skutecznej kontroli.

V. Trzeba dążyć do tego, żeby wszystkie zebrania w okręgu przemysłowym odbywały się w języku krajowym tj. niemieckim. Sprzeciwiającą się temu praktykę w wyrokach sądu administracyjnego należy w danym razie znieść w drodze ustawy. Dzieciom szkolnym polskim należy zabronić udziału w tych zebraniach, mianowicie zaś trzeba im zakazać wygłaszania polskich wierszy i przemówień.

VI. Towarzystwa polskie w obwodzie prze-

mysłowym winny być nadal dozorowane. Nośzenie polskich strojów, urządzenie polskich demonstracji, (!) jak np. umieszczanie polskich napisów firmowych, winno być zabronione.

VII. Należy w drodze prawnej (!) rozporządzić, żeby ordynacya górniczo policyjna wyższego urzędu górniczego w Dortmundzie z d. 25 stycznia 1898 roku rozciągnięta została na wszystkie gałęzie przemysłu. Rozporządzenie to opiewa, że w górnictwie nie należy robotników, nie umiejących płynnie mówić i czytać po niemiecku, zatrudniać na niebezpiecznych punktach, zaś robotników, nie umiejących wogóle po niemiecku, wcale w górnictwie nie ma się zatrudniać. Za to szybkie i gruntowne wyuczenie się języka niemieckiego ma być osobno nagradzane.

Sekretaryaty sądowe, władze, knapszafty itd. winny być zobowiązane robić donosy u władzy nadzorczej na tych robotników niemieckich, którzy przed sądem wypierają się znajomości języka niemieckiego (!!!)

VIII. Pożądaniem jest, żeby pracodawcy nie cierpieli polskiego ruchu (Umtriebe) i polskich agitatorów oddalali.

IX. Pożądaniem jest, żeby okręg węglowy i żelaza, w którym żyje $\frac{4}{5}$ wszystkich Polaków, połączono w jeden obwód administracyjny, aby ułatwić jednolite (!) traktowanie Polaków.

X. Języka polskiego nie należy bezwarunkowo dopuścić do szkoły, do szkół uzupełniających i do nauki konfirmandów (ma znaczyć nauki przygotowawczej do Sakramentów).

XI. Z stanowiska narodowego należy stanowczo powstrzymać w okręgu przemysłowym duszpasterstwo polskie. Władze duchowne nie powinny uwzględniać rosnących ciągle żądań Polaków, raczej powinny polskie duszpasterstwo ograniczyć i z czasem znieść zupełnie.

Oto widzą Rodacy, jaką to opieką hakatyzm otaczać zaczyna Polaków na obczyźnie. Chciałby on za każdą cenę przerobić wszystkich Polaków na szwabskie kopyto. Przeciwdziałając tym germanizatorskim zachciankom, to obowiązek wszystkich bez wyjątku. Ostrzą wrogowie żeby na lud polski na obczyźnie i przemysłowicy nad tem, jakby najłatwiej mogli wydrzeć z piersi jego przywiązanie do mowy jego ojczystej, lecz da Bóg, to i na polakożercach sprawdzi się przysłowie, że: nie dał Pan Bóg świni rogów, boby ludzi bodła!

„Dzien. Pozn.“ zamieściwszy powyżej zamieszczone rady hakatystów, dołącza uwagi następujące:

„Gdy wszystko, co powyższy wszechniemiecki jadłospis zawiera, zostanie spełnione, uda się Polaków na obczyźnie niemieckiej zgermanizować, czyli jak się wszechniemcy wyrażają teraz technicznie — wniemczyć — eindeutschen!

Czytając powyższych 11 punktów antypolskiego receptu szowinistów nadreńsko-westfalskich, zdawać by się mogło, że to dzieło policyantów, nie wolnych obywateli, umiejących uszanować wolność sumienia i przekonań.

Z każdego słowa wyziera policyjna dusza, która to chytrą, to srogością chciałaby biednych polskich robotników, zmuszonych iść za zarobkiem do prowincyi niemieckich, doprowadzić do narodowego odstępstwa. Autorzy tych 11 „wszechniemieckich“ punktów nie czują widocznie, ile podłości tkwi w ich polakożerczych pomysłach, godnych niskiej duszy — policyjnej!

Osterfeld. W niedzielę dnia 18 b. m. dochodziło tutejsze Towarzystwo św. Józefa swą rocznicę przy licznych udziałach Rodaków. Najprzód byliśmy w kościele, a potem na sali był teatr: Nie masz jak kawalerski stan i t. d. Teatr wszystkich bardzo ubawił, to też amatorom i amatorom należy się uznanie za poświęcone trudy.

W Kray w Nadrenii odbyła się w niedzielę 25 b. m. uroczystość poświęcenia chorągwi tamtejszego Towarzystwa św. Marcina. Chorągiew pochodzi z pracowni p. Eichstaedta w Poznaniu i jest bardzo piękna. Współtwórcą tej firmy p. Bąkowski, bawiąc w tych stronach, był także obecny na uroczystości. Rodakom na obczyźnie, mającym zamiar sprawić sobie chorągiew, zwraca się uwagę na firmę p. Eichstaedta w Poznaniu. Po dokonaniu uroczystego aktu poświęcenia przez miejscowego ks. rektora Glasena, zebrano się na sali, gdzie prócz przemówień, zastosowanych do uroczystości, odegrano sztuczkę teatralną: Kamieniarz czyli piosenka swatem. Obszerna sala wypełniona była po same brzegi, bo przeszło 10 bratnich towarzystw przybyło do Kray. Wszystkim gościom, towarzystwom, a nie mniej amatorom i amatorom, składa się serdeczne Bóg zapłać!

Ziemię polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Gelub. We wsi Elgiszewie był znowu pożar; spaliła się stodoła zagrodnikowi Fr. Wiśniewskiemu ze zapasami zboża i maszynami rolniczymi.

Grudziądz. W czwartek wieczorem o godzinie 7 uciekło z tutejszego cuchthauzu 2 więźniów: handlarz Franciszek Wojciechowski z Wysina, skazany swego czasu przez sąd przysięgłych w Gdańsku na karę śmierci za morderstwo, następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie, i cieśla Marcin Mukowski, skazany za rabunek na 15 lat cuchthauzu, z których już 10 lat odsiedział. Dopiero około godz. 7½ spostrzegł dozorca ucieczkę więźniów i zaalarmował straż więzienną. Stwierdzono, iż w warsztacie stolarskim w oknie przepiłowana była kratka żelazna i wyjęta, a w jej miejsce wstawione zostały drążki drewniane tej samej formy i na czarno pomalowane. Dalsze poszukiwania wykazały, iż zbiedzy byli w posiadaniu drabiny, mniej więcej 3 metrów długości, którą sobie sami sporządzili. Za pomocą tejże prawdopodobnie po wyjęciu kraty spuścili się na podwórze, a następnie przedostali się z ogrodu przez mur więzienny na ulicę. Rozesłano natychmiast na wszystkie strony patroli woj-

skowe, lecz wszelkie poszukiwania za zbiegami pozostały bezskuteczne. — W środę zadzwonił ktoś u furty więzienia, a kiedy dozorca poszedł otworzyć, ujrzał z niemałym zadziwieniem przed sobą człowieka w więziennym ubraniu. Był to robotnik Jan Błażewski, który przed kilku dniami drapnął z więzienia w Kwidzynie, a przybywszy do Grudziądza, sam się wolał stawić.

Z Brodnickiego. W Miesiączkowie spłonęła stajnia zajeżdżna oberzysty Kamińskiego. W płomieniach zginęło kilka koni, sikawka miejska i cały dobytek matki K., która obok stajni miała swoje mieszkanie. Nadgranicznej straży rosyjskiej udało się w końcu ogień ugasić.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Poznań. We wtorek odbył się w kościele Bożego Ciała ślub ostatniej bamberki z Wildy, Magdaleny Pflaum z ulicy św. Rocha. Bamberki zamężne noszą — jak wiadomo — strój znacznie różniący się od stroju niezamężnych. Magdalena Pflaum była podczas ostatnich wielkich procesyj Bożego Ciała jedyną bamberką z Wildy, która się stawiała na nie w starym stroju. Na ślub tej ostatniej z bamberek zaproszonych było 133 par gości, co w obecnych stosunkach należy do rzadkości.

Poznań. Odnowienie tutejszego starego ratusza jest zapewnionem. Na onegdajszym zebraniu wyborczym stronnictwa wolnomysłnego oświadczył poznański poseł Kindler, że w przyszłym etacie figurować będzie kwota 75.000 marek, jaką na ten cel daje rząd. Miasto, jak wiadomo, wyznaczyło również 75.000 m.

Nowe Towarzystwo. Na św. Łazarzu zawiązało się Towarzystwo śpiewu „Harmonia“, które uprawiać będzie śpiew kościelny i świecki. Prezesem wybrano p. dr. Chachamowicza. Na członków zapisało się przeszło 40. Kilku najmniejszych obywateli ofiarowało znaczniejsze kwoty, celem poparcia Towarzystwa.

Hakatyzm pocztowy. Wielcy kulturalnicy pocztowi w Śremie dokonali znowu wielkiego dzieła. Pewna fabryka poznańska wysłała w tych dniach paczkę do Śremu, zaadresowaną w ten sposób: „Wielmożny Pan M. Kłosowski Śrem (Schrimm)“.

„Patryoci“ pocztowi śremscy uznali za stosowne paczkę zwrócić z dopiskiem, że adres jest „po części“ dla nich niezrozumiały, bo napisany po polsku.

W Wyrzysku zmarł nagle śp. ks. Albin Bulmayer, proboszcz tamtejszy. Śp. zmarły urodził się w roku 1830, proboszczem w Wyrzysku był od roku 1860. Cześć jego pamięci!

Gniezno. W niedzielę dnia 25 b. m. odebrali z rąk Najprzewielebniejszego księdza

gdyż uszów ich dobiegł najwyraźniej głośno i blisko gdzieś wyrzeczony wyraz niemiecki: — „Vorwärts!“

Szczęśliwie dostali się do potoku i tu zastąpili górą, mogli spokojniej go przejść. Z niemałym trudem, brnąc po grzązkim i błotnistym gruncie, ubabrani w błocie jak djabły, stanęli na górze między swoimi. Lisek przedewszystkiem obejrzał się na ogień. Buchał on już dużym płomieniem, ogarniając coraz bardziej nagromadzony chrast, i ciskając przez białą mgłę różową smętne blaski do koła. W każdym razie, ktokolwiek chciałby zbliżyć się do potoku, musiał przejść koło ogniska, a ztąd musiał się ukazać ukrytym nad potokiem wojakom.

Lisek biorąc swój łuk zatarł ręce z zadowolenia i spytał:

— Czy wszyscy już zbudzeni?

— Wszyscy, oprócz wojewody i starszyzny.

— Niech wojewodę i starszyznę czart perwie, — zawołał Lisek, — damy sobie radę i bez nich

XXI.

Bitwa nocna.

Przez chwilę słychać było jeszcze wrzawę i szmer pochodu niemieckiego, potem nagle rozległy się krzyki:

— „Halt! Halt!“

I cała linia Niemców zatrzymała się i zaległa zupełna cisza, jakby przez czarodzieja wywołana. Drzewa tylko szemrały i słychać było trzask palącego się na kupie chrustu. Ogień tam rósł coraz bardziej i wkrótce cała ta kupa buchnęła jednym wielkim płomieniem,

Biskupa Andrzejewicza święcenie kapłańskie następujący dyakoni:

Białas Paweł, Giering Paweł, Gącerzewicz Franciszek, Górski Ludwik, Gramse Bernard, Gumprecht Alfons, Hoffmann Filip, Kapsa Józef, Kliche Bruno, Kowalik Stanisław, Kłos Teofil, Kozłowiec Józef, Kubski Stanisław, Laszkowski Stefan, Liebetarz Alfons, Murawski Władysław, Negowski Jan, Niemir Józef, Niklewicz Czesław, Nowakowski Witold, Pomorski Konrad, Rankowski Leon, Różankiewicz Bronisław, Siudziński Antoni, Stankiewicz Edmund, Szwaba Norbert, Wierzbicki Zygmunt.

Miłosław. Zona robotnika Krzyżewskiego zobaczywszy szczurę, tak się przestraszyła, że umarła na miejscu na paraliż serca.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Nysa. Katolicka „Neisser Zeitung“ zamieszcza wymowne i słuszne skargi i żale niemieckich pielgrzymów se Ślązka na niemieckich pielgrzymów z nad Renu, z którymi pospółem pojechali do Jerozolimy na uroczystość poświęcenia węgelnego pod kościół Najśw. Maryi na górze Syon. Śląscy pielgrzymi zawsze byli pierwsi, czy to na okęcie, czy w Rzymie u Ojca św., do którego jedynie oni mieli dostęp z pomiędzy pielgrzymów, czy też w końcu w Jerozolimie. Tam prócz jednego pielgrzyma śląskiego, który się też tylko przy padkiem do tego dostał, również oni sami podpisali dokument o wystawieniu kościoła, który następnie umieszczono w kamieniu węglanym na wieczną rzecz pamiątkę. Jest to rzecz niesłuszną, bo na ów kościół zebrano ze Ślązka 95 tysięcy marek, a nadto związek palestyński, mający na celu pielęgnowanie miejsc świętych, założył ks. Władysław Schneider ze Ślązka. „Neisser Zeitung“ uznaje żale powyższe za słuszne i żąda więcej względności wobec niemieckich katolików ze Ślązka. — Takie same żale mogą mieć i polscy katolicy wobec niemieckich, którzy również wysuwają się zawsze naprzód, choć ich jest często daleko mniej niż polskich.

Brzezina. Kolonia Brzezina, położona w powiecie bytomskim, jest jedną z najstarszych miejscowości na Ślązku, bo istnieje już przeszło 800 lat. Kiedyś Brzezina miała większe znaczenie niż takie wsie okoliczne jak Lipiny, Łagiewniki, Chropaczów i Świętochłowice, a nawet niż miasto Królewska Huta. Jeszcze przed laty 50 istniała w Brzezynie jedyna na okolicę i do tego jednoklasowa szkoła katolicka, do której uczęszczały dzieci z wymienionych powyżej miejscowości. Dziś we wsiach tych istnieje 18 siedmioklasowych szkół, w któ-

rozrzucając dokoła siebie blaski. Przy blaskach tych zdawało się niektórym, że dostrzegają w głębi, po za ogniskiem Niemców, w lżejszych hełmach, zbrojach i tarczach, płomienie zapalały migotliwe błyskawice. Lisek jednak nie ruszał się, jeno patrzył w ogień i żałował, że mu ta myśl tak późno przyszła do głowy, że w skutek tego z powodu braku czasu nie wiele zdołano zebrać chrustu i że ten wkrótce się spali i dawniejsza ciemność zalegnie las. Zdradzono więc swoją obecność całkiem niepotrzebnie.

Kiedy tak myśli, nagle widzi jak trzech Niemców zbliża się do ogniska ostrożnie. Wszyscy trzej siedzieli na dziełnych, ciężkich trochę i czarnych jak kruki koniach, na głowach mieli wielkie lśniące od ognia hełmy pełne piór różnobarwnych i na piersiach nie mniej błyszczące pancerze, które pokrywały im także ręce i nogi. Każdy koń miał u łba nasadzone pióra pomalowane na ciemno i niebiesko, a na piersiach, na rzemiennych napierśnikach wielkie gwiazdy, błyszczące jak ogień. Siedzieli oni, wszyscy trzej, na wysokich terlicach i dzierżyli w ręku nagie, długie miecze niemieckie, a przy lewej ręce mieli przywiązane włócznie z proporczykami złotego koloru. Jechali wolno, skradając się, pochyleni na koniach, wpatrzeni przed siebie, jak gdyby chcieli wzrokiem przebić zalegające ciemności.

Przybywszy do ogniska zatrzymali się przez chwilę, obejrżeli dokoła i zdawali się naradzać, mówiąc coś do siebie. Potem rozdzielili się w trzy strony. Jeden pojechał wprost, a dwaj drudzy skreśli w bok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Król Krak i królewna Wanda.

(Ciąg dalszy.)

Pobiegł, odwiązując po drodze sznury wiszące mu dotąd u pasa, które tak przy wyruszeniu zdziwiły były Zaboja. Przez potok gęsto zarosły sitowiem i bagnistym, tak że wzięli po kolana, a nawet junak, Wiśławem zwany, uwiązł po brzuch i Zabój z Liskiem musieli go wyciągnąć, przedostali się z wielką trudnością na drugi brzeg. Teraz Lisek począł biec pędem pod górę a potem w głąb puszczy. Ubiegłszy tak na pół odległości wypuszczonej z łuku strzałę, zatrzymał się, i chwytając oddech i sapiąc ciężko, począł słuchać, zwykłym swym obyczajem przykładając ucho do ziemi. Widać że mu jakoś dobrze wypadło, bo zerwał się i rzekł wesoło:

— Dalej chłopcy, jak najwięcej suchego chrustu, mehu, smolnych łuczyw zgromadźcie. Zapalimy wielkie ognisko i będziemy strzelać do Niemców jak do kaczek w trzcinie.

Zwawo zabrali się do tego wszyscy trzej i pod sosną ułożyli wielką kupę chrustu. Stało się to prawie w jednym oka mgnieniu. Lisek zaraz też skrzesał ognia i podpalił tę kupę. Płomyk ślizgając się z wolna, sycząc począł na smolnych łuczywach i posuwać się coraz dalej. Lisek zobaczywszy, że ogień już nie zgaśnie, zawołał:

— Teraz uciekajmy do swoich co jeno sił starczy!

Puścili się więc pędem ku potokowi, jak lisy ścigane przez psów. Czas już był wielki,

rych uczy, okragło licząc, 250 nauczycieli — a Brzezina nie ma dziś żadnej szkoły. Nie dość na tem, dni istnienia gminy zdają się w ogóle być policzone. Zarząd kopalni „Schlesien“, własności hrabiego Henckla, poskupował większą część domostw i rozebrał je ze względu na kopalnię, której pokłady rozciągają się pode wsią, a wnet pewnie i reszta zabudowań ulegnie podobnemu losowi. Za jakie 10 lat nie będzie śladu Brzeziny!

Wiadomości ze świata.

Berlin. Z dwudniowym opóźnieniem zatwierdził się parlament z główną sprawą pobrania przez zastępcę hr. Posadowsky'ego 12,000 mr. od centralnego związku niemieckich przemysłowców na agitację za osławionym i słusznie przez parlament odrzuconym projektem tzn. „cuchthauzowym“.

W oczekiwaniu nadzwyczajnych może rzeczy zapełniły się trybuny setkami ciekawych, natomiast w izbie samej nie było tak pełno, jak się tego można było spodziewać. Skończyło się na wygłoszeniu 9 mów i na ogólnym potępieniu zdarzenia samego, który według orzeczenia hr. Bülowa nie będzie miał na razie dalszych skutków.

Hr. Posadowsky był obecnym na posiedzeniu, nie brał jednak udziału w dyskusji, nie dał się nawet wyrwać z milczenia, gdy go ostatni mówca socjalistyczny poseł dr. Schönlank wprost wzywał, aby się dowiedzieć, czy dyrektor ministeryalny Woedtke pobrał owe 12,000 mr. z jego wiedzą i wolą, czy działał na własną rękę.

Kancelarz Bülow potępił pobranie 12,000 marek przez dyrektora Woedtkego bardzo stanowczo i równie stanowczo dał przyrzeczenie, że za swych rządów na coś podobnego by nie pozwolił.

W parlamencie niemieckim stawiało stronnictwo centrum kilka wniosków; między innemi wniosek o zmianę paragrafów przewidzianych na złodziei lub oszustów, którzy oprócz kary więziennej otrzymywać mają karę pieniężną aż do 3000 marek. Z innych wniosków podnieść trzeba wniosek dr. Liebera, domagający się wolności religijnej w Niemczech.

Pomnożenie armii. Według etatu wojakowego na rok 1901, przedłożonego parlamentowi pomnożoną będzie armia niemiecka w roku przyszłym o 295 oficerów, 3125 podoficerów i szeregowców, 25 lekarzy i 1556 koni. Stałe wydatki podwyższone zostaną o 18 mil. 411,590 marek.

Rozruchy w Chinach. Poseł niemiecki Holleben oświadczył, że postawa Niemiec w kwestyi chińskiej w niczem się nie zmienia. Niemcy są przeciwne rozbirowi Chin tak samo, jak Ameryka.

Wojna angielsko-transwalska trwa dalej, a nie nie zapowiada, ażeby Botha, Dewet i Delarey, którzy mają pod swą komendą znaczniejsze oddziały i którzy wysyłają na różne strony drobniejsze oddziały, chcieli zaprzestać taktyki, która im zapewnia tyle powodzenia. Jeden z wysokich wojskowych angielskich generalnego sztabu wyznał, że partyzantka ta trwać może mniej więcej sześć miesięcy, a jeżeli zostanie stłumiona, to stanie się to głównie z braku amunicji u burów. Przewidują jako nieuniknione utrzymanie w południowej Afryce stale nie mniej jak 100,000 żołnierza.

Z różnych stron.

Bochum. Pewien kupiec tutejszy otrzymał w kopercie 35,50 mr. z dopiskiem: Przesyłam, aby użyć memu sumieniu.

Bochum. Zatrudnieni przy przebudowywaniu dworca tutejszego bracia Szymański idąc po torze kolei do pracy w Eppendorfie zostali przejechani przez pociąg. Odstawiono ich do „Bergmannsheil“, lecz nie ma nadziei aby uszli z życiem.

Essen. Morderca młodego Müllera, o czem w przeszłym numerze donosiliśmy, nazywa się Ernest Pahlke, jest górnikiem, a mieszka w Essen. Opuścił on przed kilku dniami żonę i wsiadł się po mieście. Morderca już dawniej siedział kilka lat w domu karnym.

Herne. Górnik Antoni Wawrzynowski został zasypany w kopalni „Shamrock“. Zmar-

ły pozostawia żonę i małe dziecko. Taki to los górników N. o. w p.

Langendreer. Na tutejszym dworcu reńskim dostali się robotnicy kolejowi Hüsemann i Lohmeyer pod pociąg. Pierwszy stracił nogę, drugi został niebezpiecznie pogniecony.

Marten. W kopalni „Germania II“ znalazł onegdaj śmierć górnik A. Schürmann.

Norymberga. Straszną zbrodnię popełniono w Bawarii i to za białego dnia. W Norymberdze napadło wczoraj po południu o godzinie 3 dwóch rzeźmieszków wdowę po tancerze Liffiercie, kobietę zamożną. Zabiwszy ją, zabrali pieniądze i znikli. Dotąd wszelkie poszukiwania za zbrodniarzami nie odniosły skutku.

Charlottenburg. Pan Czesław Raczyński ze Stajkowa zdał z odznaczeniem pierwszy egzamin rządowy na inżyniera dróg i mostów.

Order czarnego orła cesarza chińskiego. Wiadomo, że brat cesarza niemieckiego Wilhelma książę Henryk, zawiózł przed dwoma laty cesarzowi chińskiemu Kwangsü order czarnego orła. Order ten dostał się później po zajęciu pałacu w Pekinie w ręce oficera rosyjskiego, który go następnie wraz z własnoręcznym pismem cesarza Wilhelma sprzedał za 3000 dolarów jakiemuś agentowi. Teraz odkupił ten order poseł niemiecki za 20 tysięcy dolarów.

Cuxhaven. 16 b. m. Biskup wojskowy ks. Assmann poświęcił tu uroczyste nowy kościół garnizonowy. Jest to pierwszy katolicki kościół, jaki dla marynarzy wybudowano.

Baczność!

Dnia 1 grudnia, a więc w sobotę odbędzie się w całej rzeszy niemieckiej spis ludności, oraz spis żywego inwentarza i drzew owocowych. Już w dniach od 28 do 30 listopada urzędnicy spisowi oddawać będą formularze do wypełniania w poszczególnych domach. Dla każdego „ogniska domowego“ jest przeznaczony formularz B., na którym wpisać należy wszystkich do ogniska należących osób; dla każdej osoby osobna kartka spisowa (formularz A.) Te formularze są zawinięte w papier, na którym wydrukowano wskazówki, w jaki sposób należy odpowiadać na odnośne pytania. Głowa „ogniska domowego“ ma według tych wskazówek wypełnić, albo kazać wypełnić formularze, odebrane od urzędnika spisowego. Tenże dnia 1 grudnia od godziny 12 w południe będzie chodził po domach, aby odebrać kartki spisowe. Najważniejszym jest dla nas ustęp 9-ty na formularzu A., w którym oznaczoną ma być mowa ojczysta (Muttersprache) każdej jednostki. Ustęp ten brzmi:

„9. Muttersprache: ob deutsch, holländisch, friesisch, dänisch, wallonisch, polnisch.“

Słowo „polnisch“ należy podkreślić wyraźnie i tak samo wyraźnie napisać „polnisch“.

W dołączonym opisie, jak wypełniać należy formularze, stoi wyraźnie: „każdy człowiek posiada mowę ojczystą, którą włada najpłynniej i w której myśli.“

Naszą mową ojczystą jest mowa polska, dlatego każdy Polak jest zobowiązany podkreślić to jak najgrubiej. Samo się przez się rozumie że przy dzieciach naszych także wyraz „polnisch“ należy napisać, chociażby nawet już się od biedy lub i dobrze po niemiecku wyrażać umiały. Nie ten bowiem język, którego się człowiek dopiero w późniejszym życiu nauczył, jest jego językiem ojczystym, czyli macierzyńskim, lecz język, którym mówią jego rodzice.

Ci zwłaszcza z rodaków, którzy sami nie umieją spisu takiego wypełnić, niech dobrze patrzą na palce spisującym, aby ich czasem na Niemców nie przechrzcili w spisie. Należy żądać stanowczo podkreślenia i wypisania wyrazu „polnisch“ w rubryce 9 „Muttersprache“.

A więc, Rodacy! zważać pilnie na to, aby u każdego zapisanego Polaka, młodego lub starego, dziecka, niewiasty lub męża — podkreślono lub wypisano w spisie przy „Muttersprache“: polnisch! To wasz święty obowiązek.

Po zatem nadmieniamy jeszcze: Kto ma obcych na stancyi, także jest zobowiązany zapisać ich na formularzu B. i wypełnić dla nich formularz A.; — również zapisane być muszą osoby, które w nocy z 30 listopada na 1 gru-

dnia znajdowały się w pomieszkaniu, w gości-nie lub tp

Na budowę spalonej wieży kościoła w Częstochowie

złożyli:

W. Litwin z Altenbochum 2 m. W. Tworowski z Bärenndorfu 5 m. Karol Pyka z Hamme 1 m. L. Grabowski z Riemke 1 m. St. Goły z Wattenscheid 1 m. J. Bajon z Hofstede 1 m. A. Marach z Hofstede 1 m. St. Piękny z Wattenscheid 2 m. M. Pawłowicz z Hamme 3 m. Piotr Mikołajczak z Altenbochum 10 m.

Z Essen: St. Zygmianiak 2 m., P. Zygmianiak 50 f., St. Kuchniczek 50 f., P. Gwizdek 2 m. (nadesłał p. P. Gwizdek) 5 m.

Z Ueberruhr: T. Król 1 m., W. Grześkowiak 1 m., P. Pregiel 1 m., W. Rużanowski 1 m., J. Poślednik 1 m. (nadesłał p. T. Król) 5 m.

Z Frohnhausen: T. Lota 3 m., M. Turowski 1 m. (nadesłał p. Lota) 4 m.

Z Werne: Piotr Branicki 50 f., Jan Mazurek 50 f., Jan Węckowiak 50 f., Jakób Harymza 50 f., Jan Patryas 50 f., Tomasz Cieślarczyk 50 f. (nadesłał p. P. Branicki 3 m.)

Dziś złożono 44 m.

(Dotąd złożono razem 1248,32 m.)

Dalsze datki chętnie przyjmujemy. Redakcja.

Baczność! Kto ma zamiar złożyć jaką ofiarę na budowę wieży w Częstochowie, zechce to uczynić najpóźniej do 5 grudnia, w tym bowiem czasie chcielibyśmy złożoną kwotę wysłać do Częstochowy.

Nabożeństwo polskie.

W Wattenscheid w niedzielę 2 grudnia po południu o 4 godz. nabożeństwo polskie z kazaniem.

Spowiedź św.:

w **Hüntropie** w sobotę 1 grudnia od rana do południa;

we **Wattenscheid** w sobotę po południu i przez całą niedzielę i w poniedziałek rano;

w **Günnigfeld** w poniedziałek 3 grudnia po południu i we wtorek 4 grudnia od rana. **Kazanie** zaś w **Günnigfeld** będzie w poniedziałek 3 grudnia na wieczór o godz. 1/2 8

Ks. Meissner.

Towarzystwo św. Barbary w Hamborn.

W niedzielę o 4 godzinie po poł. jest zwyczajne posiedzenie, na które powinni wszyscy członkowie się stawić, ponieważ będzie pogadanka o gwiazdce Nabożeństwo w dzień św. Barbary będzie ogłoszone z ambony w niedzielę, na co wszystkim zwracam uwagę.

P. Lackowski, prezes.

Vienenburg.

W sobotę dnia 1 grudnia przybędzie do Vienenburga Ojciec z zakonu św. Franciszka, mówiący po polsku, dla tego kochani Rodacy z Vienenburga i Wiedelach mamy sposobność przystąpić do spowiedzi i Komunii św. w sobotę od 4 godziny po południu i w niedzielę od 1/2 7 godziny rano.

Jeden z członków

Tow. św. Jana Chrzc. w Vienenburgu.

Nowe książki.

Pan Józef Chociszewski w Galeshnie wydał „Czarodziejski stolik i zaczarowane kije w zielechu“. Igra dla udu i młodzieży w dwóch odsłonach z dodaniem komedijki: „Stróż ze Swarzędza w Kostrzynie“. Dla amatorów teatrów ludowych bardzo polecenia godne sztuki. — Cena 1,00 mr. z przesyłką 1,10 mr. Do nabycia w księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.

Dzieje święte

czyli

w krótkości opowiedziane przez ks. J. Schustera.

Cena 40 fen., z przesyłką 45 fen.

Adres: „Wiarus Polski“, Bochum.

Baczność!

We wszystkich listach do redakcyi, ekspedycy, księgarni i drukarni trzeba podać **zawsze** swój adres, chociażby kto sądził, że adres jego posiadamy, aby odpowiedź lub przesyłka zamówionych rzeczy dla tego powodu nie opóźniły się. Szukanie adresu w dawniejszych listach lub książkach zabiera wiele czasu i dla tego przesyłki natychmiast skutecznie nie można.

Kwit do zapisania „Wiarusa Polskiego“

Postbestellungs-Formular.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski“ aus Bochum (Zeitungspreisliste 125, II. Abth. S. 434) für den Monat Dezember 1900 u. zahle an Abonnement u. Bestellgeld 0,60 Mark.

Podpisz dokładnie adres zamawiającego.

Obige 0,60 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt.

d. 1900

Towarzystwo św. Józefa w Witten.

Donosi się członkom, iż posiedzenie nadzwyczajne odbędzie się dnia 2 listopada po południu o godz. wpół do 4, w lokalu zwykłych posiedzeń. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Szan. członków zarządu proszę aby w dniu powyższym zebrał się na posiedzenie zarządu przed południem o godz. 10 w celu załatwienia wielu ważnych spraw dotyczących naszego towarzystwa.

Towarzystwo św. Barbary w Bochum

donosi swym członkom, iż w przyszłą niedzielę 2 grudnia przystępujemy wspólnie do Komunii św. i to w kościele św. Józefa, na drugiej Mszy św., która się rozpocznie o godz. wpół do 8 rano. Sposobność do spowiedzi św. będzie w sobotę po południu od godziny 3, w kościele klasztornym. Spowiedzi słuchać będzie 2 księży. — Wszystkich członków uprasza się, aby jak najliczniej wspólnie do Stołu Pańskiego przystąpić zechcieli.

Zarząd.

Towarzystwo św. Józefa w Huckarde.

W niedzielę dnia 18 listopada odbyło się walne zebranie, na którym był obór nowego przewodniczącego. Przewodniczącym został Roman Brambor obrany. Donosi się też członkom i wszystkim Rodakom w Huckarde i okolicy, iż w niedzielę 2 grudnia o godz. 3 odbędzie się zwyczajne zebranie. O liczny udział w zgromadzeniu prosi Zarząd.

Zarząd.

Towarzystwo św. Stanisława K. w Boyer

donosi swym członkom, iż w niedzielę dnia 2 grudnia po południu o godzinie 4 odbędzie się miesięczne zebranie. Upraszamy Rodaków z Boyer i okolicy, ażeby się na tem zebraniu jak najliczniej na członków dali zapisać.

Zarząd.

U w a g a: Zarazem donosi się Rodakom, aby wszelkie listy dotyczące się naszego towarzystwa były nadsyłane na ręce przewodniczącego Antoniego Grzeni w Bottropie, Prosper Str. 136.

Wiece polski w Karnap

odbędzie się w niedzielę dnia 9 grudnia o godzinie 1/2 4 po południu w sali p. Kempera. Rodaków z Karnap, Horst-Emscher, Horstermark, Altenessen i całej okolicy uprasza się o liczny udział, aby wspólnie pomówić o naszym obecnym położeniu. Przyjechać do Karnap można koleją żelazną i elektryczną.

„Związek Polaków“.

Towarzystwo św. Józefa w Wattenscheid.

W sobotę i w niedzielę będzie ksiądz polski słuchał spowiedzi św. W niedzielę na trzeciej Mszy św. o godz. 8 rano przystępuje towarzystwo nasze pod chorągwią wspólnie do Komunii św. Upraszają się wszyscy członkowie, ażeby się jak najliczniej w czapkach i oznakach towarzystwa pod chorągwią zgromadzili. Po południu o godz. 4 będzie nabożeństwo z kazaniem polskim. — Zaraz po nabożeństwie odbędzie się zebranie. Upraszają się członkowie i gości, aby na zebranie jak najliczniej się zgromadzili, ponieważ mamy wiele ważnych spraw do załatwienia i będą obrady w jaki sposób mamy latosią gwiazdkę obchodzić. Zonatyh członków prosimy, aby na tem zebraniu lezbę dzieciak swych podali.

Zarząd.

Towarzystwo przemysłowców polskich w Bruchum

ma posiedzenie w poniedziałek dnia 3 grudnia wieczorem o godzinie 8. Zarząd zechce się zebrać pół godziny przed. O liczny i punktualny udział prosi Przewodniczący.

Towarzystwo św. Michała A. w Hochfeld

donosi swym członkom oraz wszystkim Rodakom z Hochfeld Duisburga i okolicy, iż w sobotę 1 grudnia po południu o godzinie 2 przystępuje do nas spowiednik polski i będzie słuchał spowiedzi w kościele św. Bonifacego w Hochfeld, a w niedzielę będzie polskie nabożeństwo z kazaniem o wpół do 4. Upraszają się wszystkich Rodaków, ażeby licząc z tego skorzystali, tak ze spowiedzi jak i z polskiego nabożeństwa, bo może znowu nam długo trzeba będzie czekać nim się taka sposobność nałoży. Towarzystwo nasze przystępuje w niedzielę rano o 1/2 8 wspólnie do Komunii św. Członkowie winni się stawić z oznakami. Po nabożeństwie po południu jest zebranie na wielkiej sali, gdzie nas także odwiedzi ksiądz polski, dla tego prosimy Rodaków aby się jak najliczniej zebrał, ponieważ będą rozmaite mowy i deklamacje. Rodacy! pokażmy, że pragniemy polskiego księdza. O jak najliczniejszy udział tak członków, jako i wszystkich Rodaków z Rodaczki w Duisburgu i Hochfeld zamieszkających uprasza Zarząd.

Bruckhausen!

Towarzystwo „Jedność“ donosi niniejszem swym członkom, iż w niedzielę dnia 2 grudnia o godz. 6 po południu odbędzie się zebranie na sali p. Reidicka przy ul. Kaiserstr., w celu omówienia ważnych spraw, na które się usilnie członków zaprasza. Goście jak najmiej widzieli.

Zarząd.

W dniu godnych Imienia 30 b. m. zasyłamy serdeczne życzenia szan. zastępcy kasyera

Andrzejowi Sobótce

szanownemu ławnikowi

Andrzejowi Koniecznemu

także i szanownemu członkowi

Andrzejowi Tacce.

Jak kwiatki w pięknej wiosnie, tak nadzieja niech w was rośnie, o czym serce wasze marzy, niech was Bóg tem obdarzy. Tego wam życzymy i po 999 999 999 razy wykrzykujemy: nasi Bracia niech żyją, aż cały Gładbeck zadryży i aż się odgłos do Butendorfu się odbije. Tego wam życzy

Tow. św. Wojciecha w Gładbeck.

Szanownemu kumotrowi

Andrzejowi Frackowiakowi

w Herten

w dniu godnych Imienia 30 bm życzyć zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego, a po śmiertci królestwa niebieskiego. Po trzykroć wykrzykujemy: nasz szan. kumotr Andrzej Frackowiak w Herten niech żyje, aż całe Herten zadryży. Tego wam życzą wasi kumotrowie

J. M. i M. M.

Oplatki!

Towarzystwom polskim i Rodakom na obczyźnie polecam **oplatki**. Za 100 sztuk 3 marki. Proszę o wczesne zamówienia, gdyż w ostatnich dniach na pocztę wiele trudności.

H Sibilski w Bochum,
Vidumer Str. 4, przy ul. Hernerstr

Czeladnik szewski

znajdzie zaraz stałe zatrudnienie.

L. Kubiacyk,
Bruch, przy ul. Marienstr.
przy kościele katolickim.

Proszę kochanych Rodaków o podanie mi adresu

Wojciecha Hojki,

który przed 12-ty laty przebywał w Herne.

Wincenty Hojka,

w Alte-Schleuse nr. 336,
p. Reiherstieg (Hamburg).

Sprzedawczy

maszyn do szycia i maszyn do gotowania, poszukuje przy dużym zarobku

A. Göricke, Bochum

przy ul. Friedrichstr. 8.

75 fen.

kwartalcie kosztuje teraz

„**Szkółka domowa**“

jedyny w zaborze pruskim obrazkowy tygodnik dla samouków dzieci i młodzieży. Zawiera osobną „**Szkółkę Rodzielską**“ czyli naukę, jak rodzice w domu nauczać mają rzeczy najpotrzebniejszych oraz naukę **abecadła** i naukę pisania wzorami: „**Sam się pisać nauczyć**“. Na poczekie „**Szkółka**“ zapisana we wykazie ga et II Nachtrag 126a

Numerów bezpłatnych na okaz żądać należy pod adresem:

„**Szkółka Domowa**“,
Poznań (Posen), Piekary 7. III

Kalendarze:

na rok 1900:

„**Nowy Kujawski**“,

Cena 60 fen., z przesyłką 70 f.

„**Misyjny**“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

„**Maryjański**“,

Cena 60 fen., z przesyłką 70 fen.

„**Katolik**“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

„**Święta Rodzina**“,

Cena 50 fen., z przesyłką 60 fen.

Należyteś trzeba nadesłać razem z zamówieniem.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.

—————

Rzetelność jest moją główną zasadą! — Rodacy, popierajcie swoich.



Gatunek II. średni.

Nikl. cylinder kluczyk. po 9, 10, 11 mr., nikl. cylinder remt. po 11, 12, 13 mr., pozłac. metal cylinder kluc. po 10, 11, 12 mr., pozłac. metal remt. po 10, 11, 12 mr., srebrny cylinder remt. po 15, 16, 17 mr., srebrny ankr. remt. po 22, 24, 26 mr., srebrny ankr. remt. kryty po 26, 28, 30 mr., damski złoty cylinder remt. 28, 30, 32 mr., męzki złoty ankr. po 40, 50, 60 mr., męzki złoty ankr. kryty po 65, 70, 75 mr., regulatory z biciem po 15, 16, 17 mr.

Gatunek I. dobry.

Srebr. cyl. kluc. po 18, 20, 22 mr., srebr. cyl. remt. po 20, 22, 24 mr., System „Glashütte“ srebr. ankr. remt. kryty po 32, 36, 40 mr., system „Diogenes“ srebr. ankr. remt. kryty po 32, 36, 40 mr., system „Longines“ nikl. ankr. remt. kryty po 19, 22, 25 mr., taki sam srebrny po 40, 45, 50 mr., damski złoty cyl. remt. po 36, 38, 40 mr., damski złoty cyl. remt. kryty po 50, 60, 70 mr., męzki złoty ankr. remt. po 75, 85, 95 mr., męzki złoty ankr. remt. kryty po 100, 120, 150 mr., repetier srebr. ankr. remt. kryty po 75, 90, 100 mr., taki sam złoty po 170, 200, 230 mr., regulatory z biciem po 20, 25, 30 mr.

Droższe tylko na obstalunek.

Polecam również mój bogato zaopatrzony skład regulatorów, zegarów ściennych i stojących, z muzyką i budzików, jakoteż przedmiotów srebrnych, alfenidy, przedmiotów optycznych i wszelkiej biżuterii. Przyjmuję także zamówienia na wszelkie aparata kościelne alfenidowe, srebrne i złote jakoteż wszelkie reperacje. Zakładam również nowe zegary wieżowe i podwórzowe i takowe reparuję.

Wszelkie zamówienia uskutecznią się jaknajspieszniej, najsumiennie i pod gwarancją dwuletnią.

Cenniki franko!

B. Rychlewski, zegarmistrz i złotnik **Śrem,** (W. Ks. Poznańskie).

Szanownemu Przyjacielowi

Andrzejowi Luczce

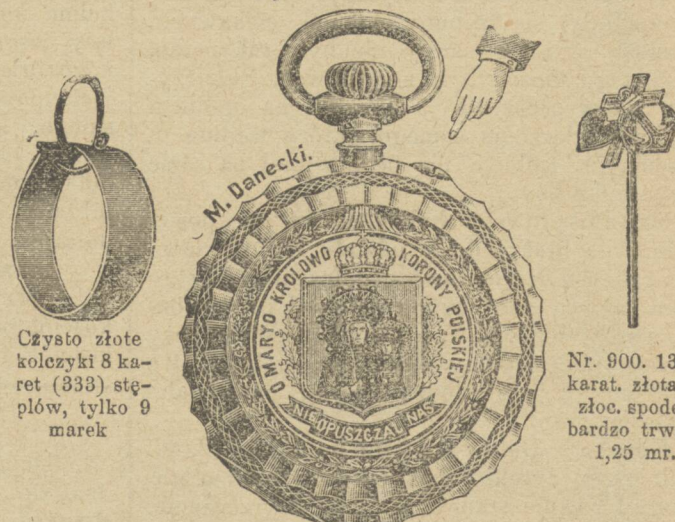
w Mengede

w dniu Imienia składamy jak najserdeczniejsze życzenia.

Przy dzisiejszym dniu radości, który Twem Imieniem słynie, * Życzymy, niechaj w obfitości sto lat życia Twego płynie. * Niechaj mija wiek radości, niech zefiry miło wieją, * Niech cię wieńczy szczęście stałe w każdej życia Twego chwili, * Jak te kwiaty w pięknej wiosnie, nasz przyjaciel niech nam żyje, * Szczęście niech Ci wieniec spleta, * By przy wszelkiej pomyślności, żył nam zdrowo długie lata, * By ci patron stał przy stronie, abyś stanął w świętych grobie. Teraz wykrzykujemy niech żyje, aż echo z Mengede do Bukowa do twej żony się odbije! P. W. G. N. F. G.

By osiągnąć obrót wielki sprzedają taniej niż niejedne fabryki.

Wszystkie moje zegarki są starannie obciążone i na minutę uregulowane. Za każdy zegarek daję 5 lat piśmienną gwarancję. Obawy niema żadnej, bo to coby się podobać nie miało przyjmuję z powrotem i zwracam pieniądze. Trzeba się koniecznie przekonać, a kto nie kupi, to trudno, ten sam sobie szkodzi. Zamówienia i podziękowania codziennie nadchodzą.



Czysto złote kolczyki 8 karat (833) stępów, tylko 9 marek

Nr. 900. 13 1/2 karat. złota, z złoc. spodem bardzo trwała 1,25 mr.

Zegarek niklowy, kluczykowy cyl. na 6 kamieni **5,50 mr.**

Zegarek posrebrzany cyl. na 6 kam. z 2 złoc. brzeg. **6,10 mr.**

Zegarek ten sam z najlepszym werkiem **7,75 mr.**

Czysto srebrny zegarek cyl. kluczykowy na 6 kam. z 2 złoc. brzegami z dobrym werkiem **9,00 mr.**

Ten sam zegarek z prima werkiem **10,00 mr.**

Czysto srebrny zegarek cylindrowy remont. na 6 kamieni z złotym brzegiem z dobrym werkiem **10,25 mr.**

Ten sam z najlepszym prima werkiem **12,00 mr.**

Z Matką Boską najpiękniejsze, czysto srebrne zegarki z 2 złoc. oymy brzegami i z najlepszymi la prima wermami na 10 kamieni po 10, 12, 14, 18, 19, 22, 25 marek. **Najwspanialszy z Matką Boską** zegarek złożone litery, i najzdobiejemy złożonymi brzegami, ciężki w srebrze i z najlepszym na 10 kamieni prima prima werkiem tylko **28** m. Zegarka tego z pewnością nikt jeszcze nie widział! Bogate cenniki blisko 500 ilustracji na zegarki, łańcuszki, biżuterie, także skrzypce, flety, klarnety i harmoniki wysyłam darmo i franko.

M. Danecki, Miejska Górka,
(Görchen Bez. Posen.)

„Śpiewnik Polski“

zawierający najulubieńsze pieśni narodowe, mazury, kraowiaki, dumki i różne inne wesołe piosenki światowe. Cena z oprawą 1 markę, z przesyłką 1.10 mr.

Adres: „**Wiarus Polski**“, Bochum.